

### Witajcie, Drodzy Czytelnicy, w Roku Pańskim 1998!

Ta akurat data żadnych specjalnych skojarzeń związanych z SF mi nie nasuwa... Mamy już za sobą i rok 1984 (wiadomo, Orwell), i 1992 ("Ubik", oczywiście), przeżyliśmy nawet feralne Boże Narodzenie 1996 (z "Dwunastu małp"). Przed nami m.in. rok 1999 (starsi fani pamiętają serial z Martinem Landauem), rok 2000 (klasyczna, przedwojenna fantazja kinematograficzna), rok 2001 i 2010 (obie filmowe "Odyseje kosmiczne")... Wizji czasów ukazanych w "Piątym elemencie" już raczej nikt z nas nie zweryfikuje!

A mi stuka już jakiś roczek na stołku "Red. Nacza" (nawet nie sprawdziłem tego w moim zinowym archiwum, ale stażem zaczynam chyba dorównywać AlBertowi). I tu pytanie do Czytelników i Zarządu: czy nie macie mnie powolutku dosyć? Czy Czytelnikom odpowiada formuła pisma? Czy akceptowalna jest koncepcja "O'Hyde Parku", zgodnie z którą drukujemy bez oporów wszelkie opinie naszych Korespondentów i Redaktorów, a potem zamieszczamy także wszystkie polemiki i sprostowania? Czy na miejscu są notki nt. nauki? Czy Korespondenci nie mają mi za złe brutalnych niekiedy zabiegów redakcyjnych (zwł. polonistycznego "szlif")? Czy z kolei reszta Redakcji i Zarząd są zadowoleni z comiesięcznej współpracy ze mną? Sprawiam sporo kłopotów: mieszkam poza Trójmiastem (Wejherowo nie leży na peryferiach województwa, ale przedmieściem Gdańska też jednak nie jest), moja praca zawodowa wymaga częstych delegacji i nadgodzin (wtedy jestem mało uchwytny), nie mam w domu komputera (a pisanie na służbowym, w godzinach pracy, to mała ekwilibrystyka), jako informatyczny antytalent mam poważne problemy z kompatybilnością mojej dyskietki z komputerem Papiera (ciągle piszę w TAG-u). Skutki są takie, że wpadam do Krzysztofa na moment, robię pośpieszną korektę tekstów (zawsze coś umknie); nie mam potem okazji sprawdzić, czy wszystko zostało naniesione (syndrom "pięciu brzytwy Freddy'ego K.") - i na spokojnie obejrzeć generalnej "szczotki"; korzystanie z przywileju przysłuchiwania się posiedzeniom Zarządu byłoby dla mnie dodatkową wyprawą do Gdańska, podobnie jak pomoc przy układaniu wydrukowanych egzemplarzy... Nie "kwękam" i nie twierdzę, że robię INFORMATO R "tylną lewą nogą" - ale mam nieustające przeświadczenie, iż moje starania w bardzo małym stopniu przekładają się, bez mej winy, na rzeczywiste potrzeby i efekty! Jeśli taki "Red. Nacz." nie zbrzydł Wam Wszystkim całkowicie, to postaram się jak najdłużej funkcjonować dla dobra Klubu. Jeśli jest jednak ktoś młodszy, kto spróbowałby z nowym rokiem natchnąć ten zin duchem generacji dzisiejszych dwudziestolatków, wpompować weń "świeżą krew" i uczynić go pokoleniowo i mentalnie bliższym wstępującej do Fandomu młodzieży - z nostalgią, ale i z pełną życzliwością przekażę mu ster!..

Na razie jednak do spotkania w kolejnym numerze -

PiPiDżej

Trzecie Gdańskie Seminarium Filmowe SF - patrz str. 11  
I KONWENT WĘDROWNY ARRACON '98 - patrz str. 4

## STYCZNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

O odbyło się w dniu 24.01.98r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

### I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

- na wniosek wiceprezesa M. Małaka Zarząd GKF przegłosował uchwałę, że do końca 1998 roku posiedzenia Zarządu będą odbywać się w trybie rozszerzonym;
- przedyskutowano sprawę reorganizacji Działów Gier. Postanowiono wrócić do sprawy na lutowym posiedzeniu Zarządu, po przeprowadzeniu konsultacji z ogółem graczy.

### II. SPRAWY PERSONALNE

#### 1) Mianowania funkcyjne

- w związku z rezygnacją Piotra Mazurowskiego z funkcji szefa Działu Bibliotecznego, Zarząd mianował p.o. szefa Działu Karolinę Korbel;
- Zarząd mianował czasowo Adama Cetnerowskiego pełnomocnikiem d/s Gier Karcianych;
- Zarząd KF „Angmar” mianował Tomasza Rachwałskiego skarbnikiem KL.

#### 2) Mianowania na członka rzeczywistego GKF

Na wniosek prezesa KF „Angmar” Karolina Korbel została mianowana członkiem rzeczywistym GKF.

#### 3) Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki zakończyli i zostali członkami zwyczajnymi GKF:

„Angmar” - Jerzy Bellwon, Piotr Borkun, Paweł Rozenfeld;

„Hobbit” - Remigiusz Kaczewski;

„Ubik” - Elwira Rusinowicz

#### 4) Przeniesienia

- Robert Szewczyk został przeniesiony z KF „Angmar” do EKFT „First Generation”;

- Piotra Wojtasa przeniesiono z byłej „LIGI DAGOBAH” do KCZK.

#### 5) Urlopy

Urlop na I kw. 1998 otrzymał Mariusz Kruciński („Angmar”).

### III. SPRAWY FINANSOWE

- skarbnik GKF przedstawił sprawozdanie finansowe za rok 1997 r.;
- skarbnik GKF przedstawił stany subkont KL-ów i KS-ów;
- prezesi KL-ów podali wysokości składek wewnętrzklubowych: Angmar” - 4 zł; „Armageddon”, „First Generation” i „Hydrus” - 0.

### IV. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

Komisja zakończyła kontrolę Działu Kolportażu - protokół zostanie przedstawiony Zarządowi na posiedzeniu lutowym.

### V. IMPREZY

- 3 Gdańskie Seminarium Filmowe SF odbędzie się w dniach 27-29 marca 1998r.;
- oficjalnym przedstawicielem GKF na konwencie KRAKON (12-15 luty 98r.) został Piotr Mazurowski.

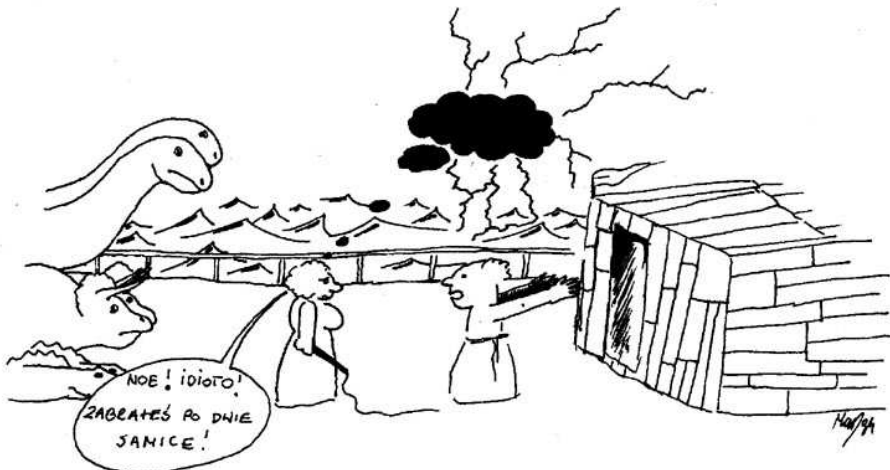


# URODZINY: luty

Włóż kombinezon (termiczny)

... i w drogę!

- |                          |                       |
|--------------------------|-----------------------|
| 1 Tomasz Barwiński       | 16 Lesław Olczak      |
| 2 Marek Michowski        | 19 Jarosław Pawłowski |
| 4 Mariola Poczciarska    | 20 Piotr Adamski      |
| Andrzej Puskiewicz       | Patryk Towalski       |
| Rafał Sztuka             | 24 Dariusz Szymański  |
| 6 Magdalena Kowalczyk    | 25 Urszula Lisowska   |
| 10 Kamila Mamorska       | Andrzej Młynarz       |
| Elwira Rusitowicz        | 27 Paweł Kozik        |
| 12 Piotr Wyszomirski     | 28 Agata Koc          |
| 13 Robert Szewczyk       | Natalia Nycz          |
| 14 Przemysław Baranowski | Andrzej Prószyński    |
| 15 Aleksander Deptuła    |                       |



## Wojewódzki Ośrodek Kultury w Elblągu Elbląski Klub Fantastyki „Fremen”

& DKF im. A. Munka

zapraszają na:

I Wędrowny Konwent Miłośników Fantastyki

## ARRACON '98

Termin imprezy: 30.04-3.05 1998 r.

Miejsce imprezy: Elbląg, Malbork, Frombork

W programie: spotkania autorskie i z wydawcami; pokazy filmów wideo w systemie DOLBY SURROUND PRO-LOGIC; projekcje filmów w kinie; wystawy grafik; Fantastyczna Noc Walpurgii; studio gier komputerowych; internet; konkursy.

Dzień Wędrowny - wyjazd do Fromborka i Malborka, a w nim: zwiedzanie Muzeum Czasu i prelekcje w Planetarium we Fromborku; nocne zwiedzanie Zamku Malborskiego; pokazy walk rycerskich; koncert muzyki dawnej; nocna gra terenowa „Bieg Rycerski” w Zamku Malborskim

Koszt imprezy:

akredytacja: do 31.03.98 - 40,00; od 1.04.98 - 50,00

noclegi (pokoje 3, 4 osobowe): - 16,00 za noc

posiłki: śniadanie - 4,00; kolacja - 4,00; obiad - 8,00

obiad w Malborku - 10,00

Biesiada Rycerska w Zamku Malborskim - 30,00

Zgłoszenie uczestnictwa jest uwzględniane po opłaceniu przynajmniej akredytacji i wysłaniu karty zgłoszenia. W zapisach na Biesiadę Rycerską i Bieg Rycerski decyduje kolejność zgłoszeń.

Wśród uczestników imprezy ogłaszamy konkurs na najciekawszą fotografię z konwentów. Do fotografii należy dołączyć: tytuł zdjęcia, dane autora zdjęcia i nazwę imprezy. Fotografie najlepiej przysyłać wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa.

Zgłoszenia, zdjęcia i ewentualne zapytania należy przysyłać pod adres:

Marcin Grygiel, skr.poczt. 20, 82-312 Elbląg 13

Informacji udzielamy też pod:

tel. (055) 2331431

e-mail: pipok@priv.onet.pl.

Na stronie internetowej: <http://www.rtg.vr.pl/~fremen>

Konto: BIG Bank Gdański oddział w Elblągu, nr 10401149-1889-132

Informacje o nocnym zwiedzaniu zamku i grze

Zwiedzanie nocne odbędzie się 2 maja: ciemna noc, włączona iluminacja całego zamku, trasa - fosy, międzymurze, kuchnia, kapitularz, pałac Wielkiego Mistrza (koncert muzyki dawnej), dalej znowu międzymurze, dziedziniec Zamku Wysokiego (pokaz walk rycerskich), Zamek Wysoki, wieża Gdańsko, a na końcu Biesiada Rycerska (kosztuje dodatkowe 30 zł).

Potrawy na Biesiadzie Rycerskiej: bigos staropolski, biała kielbasa pieczona w winie, wino grzane. Potrawy podane będą w glinianych miskach, do tego drewniane łyżki, obsługa w strojach z epoki. Maksymalna ilość osób na Biesiadzie - 110.

Bieg Rycerski odbędzie się 30.04 lub 1.05 ok. 20.00 na terenie zamku. Maksymalna ilość graczy - 60 osób. Uczestnicy zostaną podzieleni na grupy 2-3 osobowe. Gracze otrzymają latarkę i kartę zadań do wykonania, po czym ruszają samodzielnie w zamek. Panuje całkowita ciemność, a za murami biegają psy, przyuczone do potępieńczego wycia na graczy.

**ZGŁOSZENIE UCZESTNICTWA  
w I WĘDROWNYM KONWENCIE MIŁOŚNIKÓW FANTASTYKI  
ARRACON '98**

Imię i nazwisko			
Przynależność klubowa			
Nazwa i nr dowodu tożsamości			
Data urodzenia			
Adres zamieszkania	ulica, nr mieszkania	telefon	
e-mail	kontakt nie uwzględniony wyżej	kod, miejscowość	

Noclegi	30.04/1.05	1.05/2.05	2.05/3.05

Czy zamierzasz wziąć udział w wycieczce w Dniu Wędrownym? .....

Czy zamierzasz wziąć udział w Biegu Rycerskim? .....

Zamawiam posiłki

	30.04	1.05	2.05	3.05
śniadanie				
obiad			1*	
obiad w Malborku			2*	
kolacja			1*	
Biesiada Rycerska			2*	

1\* Wypełniają nie biorący udziału w wycieczce

2\* Wypełniają biorący udział w wycieczce

Niniejszym oświadczam, że ponoszę całą odpowiedzialność materialną i prawną za wszelkie szkody spowodowane przeze mnie.

.....  
data

.....  
podpis

Uwagi dla organizatorów:

# WANTED



**Dead  
or  
not alive**

For the biggest crime ever: ratification of the idea of Nordcon'97

**Reward: 1.000.000 EB**

# MIB

## N(M)ORDCON '97 - refleksje

*Jedna osoba kulturalna nie podniesie poziomu zabawy chamom,  
ale wystarczy jeden cham, aby popsuć zabawę ludziom kulturalnym.  
L. Kapuściński*

Tradycyjnie po Nordconie należy napisać o nim kilka słów. Przeważnie w tym miejscu pojawia się statystyka (ilu uczestników, w tym kobiet, dzieci, węży, psów, kotów i pcheł na nich) etc. Nie podam żadnych cyfr. Podam kilka faktów.

Waleci - hordy nieprzebrane. Osobnicy o wysokim stopniu bezczelności i perfidii. Wyłapano kilka sztuk.

Telewizja - pojawiły się dwie stacje. Bóg raczy wiedzieć, co pokazały.

Szyby - poleciało kilka.

Czarna lista - urosła, i to dosyć mocno, choć nie tak, jakbym sobie tego życzył.

Interwencja pogotowia - jedna, ale za to pacjent (jastrzębiogórczanin) popisał się kilkupromilowym rekordem.

Striptease - na pewno ostatni, szkoda, że tak bardzo nieudany.

Można jeszcze trochę „atrakcji” dopisać, ale po co. Patrząc na część uczestników zadawałem sobie pytanie - czy to dla nich grupa operacyjna przygotowała program, by potem prosić ich żeby zechcieli wziąć w nim udział między jednym piciem a drugim. Patrząc na część grupy operacyjnej zastanawiałem się - czy chodzi im tylko o podkładanie świń koordynatorowi, czy też całą imprezę mają gdzieś i chcieli się tylko załapać na nią za darmo. Ze wszystkiego wyciągnę wnioski.

Poza tym było całkiem miło, wesoło i sympatycznie.

Dziękuję:

Bogusiovi Gwozdeckiemu za całokształt.

Ochroniarzom z AMW za poważne traktowanie swoich obowiązków.

Papierowi za nieinterweniowanie w trakcie konwentu.

Al Bert



Irene Saltzman

## NIUSY

### KOLEJNA LEKTURA (OBOWIĄZKOWA!) DLA KOMIKSOFANÓW

Ukazał się nowy numer "AQQ", poznańskiego zinu poświęconego komiksowi. Edycja nieco "odchudzona", ale zachowany format A4 i sztywna okładka. A w środku, jak zwykle, mała uczta dla wszystkich wielbicieli opowieści z dymkami: komiksy krajowe i zagraniczne, publicystyka, notki (w tym o naszym komiksowym "Czerwonym Karle!"). Kolegom z Poznania życzymy nadal tak wysokich lotów oraz... wielu sponsorów i dystrybutorów!

Zainteresowanym prenumeratą lub współpracą przypominamy kontakt:  
Łukasz Zandecki, os. Bolesława Chrobrego 31/32, 60-681 Poznań.

/red./

### PASZPORT DLA WIEDZMIANA!!!

Tygodnik "POLITYKA" przyznał swoją doroczną prestiżową nagrodę dla twórców szczególnie wybijających się w różnych dziedzinach kultury (film, muzyka, plastyka etc.).

Pisarzem wyróżnionym "Paszportem POLITYKI" został tym razem ktoś nam wszystkim doskonale znany, a mianowicie - Andrzej Sapkowski. Jest to mała sensacja, gdyż rzadko się zdarza w naszym kraju, by autor-fantasta został potraktowany na równi z twórcami "głównego nurtu" (np. krytycy omawiający satyrę na realny socjalizm na przykładzie "Małej Apokalipsy" ani nie napomkną o "Limes inferior", zaś wielu utytułowanych badaczy współczesnej literatury polskiej nie próbuje nawet dostrzec fenomenu i wielkości dzieła Lema).

Co prawda wymieniano Sapka jako kandydata, ale nikt chyba nie wróżył mu takiego sukcesu (pozafandomowego!). Czyżby początek końca "getta"?..

Gratulujemy Ci, Andrzeju, serdecznie!

/GKF/

### TRUP ZNOWU NAGRODZONY

Książka dr Stanisława Rośka (członka Rady Programowej „Anatomii Fantastyki”) „Zwłoki Mickiewicza” została uznana Gdańską Książką Roku 1997. Nagrodę przyznają trójmiejskie media: „Dziennik Bałtycki”, „Radio Plus” i TVG. Serdecznie gratulujemy. Rozprawę uhonorowano wcześniej tytułem Gdańskiej Książki Lata 1997.

/grzech/

### SUKCES RAGNAROKU

KF „Angmar” przerwał w końcu fatalną passę organizowanych przez siebie imprez. Odbywające się w dniach 17–19. 01. 1998. Gdańskie Dni Gier Bitewnych „Ragnarok” zakończyły się pełnym sukcesem. Odpowiednio wcześniej przygotowana kampania reklamowa, doskonale wyczucie nastrojów panujących wśród potencjalnych uczestników i zapewnienie przyzwoitej puli nagród przyciągnęło ponad setkę fanów. Ich liczba przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów, którym zabrakło znaczków, będących biletami wstępu. Oprócz tumiejów w przeróżnych systemach bitewnych (w WHFB wygrał Maciej Bortkun, a w WH40K Rysiek Jezierny) i karcianych odbył się konkurs na najlepiej pomalowaną figurkę. Amatorzy japońskiej animacji mogli oglądać swoje ulubione kreskówki (podziękowanie dla Tomka Truszkowskiego z „Collapsa”). Gośćmi imprezy byli: ROBSON - Robert Gołębiowski oraz Artur Szyndler.

/grzech/

## "STAR WARS" WIECZNIE ŻYWE!

Wczesnym wieczorem 10 stycznia br. można było obejrzeć w anglojęzycznej telewizji NBC znakomity, bardzo obszerny reportaż poświęcony "Gwiezdnym wojnom". Pokazano archiwalne migawki z ówczesnych dzienników telewizyjnych - tłumy pod kinami (relacjonujący to reporter nie mógł wtedy nawet przypuszczać, iż jest świadkiem narodzin Nowej Ery...), wywiad z Carrie Fisher, Markiem Hamillem i Harrisonem Fordem (jacyż oni byli wtedy młodzi!) - a także dokumenty z okresu wchodzenia na ekrany dalszych części trylogii, migawki z planu filmowego (fascynujące!), wypowiedzi twórców (także Johna Williamsa, speców od efektów specjalnych, a nawet tych aktorów, których twarze nie dane jest nam w filmie oglądać). Wspomniano też o związanym z filmem przemyśle "gadżetowym", nieszczęsnej parodii Mela Brooksa i (niemal równie nieszczęsnej) komputerowej "wersji specjalnej".

Szkoda, że TVP nie serwuje nam takich kawałków!..

/jpp

## SEMINARIUM NA HORYZONCIE

Pełną parą ruszyły przygotowania do Trzeciego Gdańskiego Seminarium Filmowego SF. Tematem tegorocznej sesji będzie: „Technika: technologia, ewolucja czy metafizyka”.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami seminarium rozdzielać się będzie na kilka nitek programowych. Obok popołudniowych projekcji filmów kinowych (dwóch dziennie), odbywać się będzie „zwyczajna” sesja naukowa z ucziwie przygotowanymi referatami i merytorycznymi dyskusjami na ich temat oraz, wykorzystując zapowiedź uczestnictwa w Seminarium najlepszych rodzimych autorów fantastyki, spotkania z rzadko widywanymi w Gdańsku osobistościami polskiej SF. Dodatkowo przewidziano promocję przygotowywanej właśnie do druku książki Katarzyny Kaczor „Od Dracula do Lestata. Portrety wampira”, która będzie jednocześnie reklamować nowy kwartalnik GKF: „Anatomia Fantastyki”.

Wszystkim zainteresowanym radzimy zarezerwować już sobie termin między 27 a 29 marca. W tych właśnie dniach odbywać się będzie bowiem tegoroczne Seminarium.

/grzech/

## INFORMACJA DLA CZŁONKÓW KORESPONDENTÓW GKF



## Szamanie Mamrotanie,

*czyli efekt nadmiernego obcowania (z duchami)*

Związek stowarzyszeń -

FANDOM POLSKI

Słodka naiwności - my **młodzi** porywamy się na niemożliwe, wydaje nam się, że damy sobie radę tam, gdzie stare ramole zawiodły (oczywiście wtedy jeszcze nie stare). Taki był sens uwag jakie usłyszałem na moją propozycję utworzenia związku klubów fantastyki o nazwie Fandom Polski (ew. związek im. Janusza A. Zajdla). Ale młodzieńcem będąc wierzę w to, że może mi się udać to, co nie wyszło innym (w końcu nie byli mną). No bo, co by było gdyby dawno temu dwóch braci powiedziało: „tyle osób próbowało latać i co? Lecieli, ale w dół (co kończyło się tragicznie, zarówno dla lecących jak i tych na których lądowali). Nie mamy szans, dajmy sobie spokój z machinami latającymi i chodźmy na piwo”, albo gdyby ktoś powiedział „nie piszmy o tym, nie drukujmy tego, to niemożliwe. Maszyny liczące? Statki kosmiczne? Fandom?”. A zresztą, jak chcą, jak chcą, niech gadają, jak te impotenty (intelektualne), co to o literaturze ino gadać potrafią, a i to negatywnie. Wstyd Panie, Panowie i Inni. A gdzie poparcie dla idealistów (hmmm?!).

Jako luźny i głupi (niekoniecznie w tej kolejności) uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych (no może poza trzeźwym Dudą na konwencie). Wierzę (ach! naiwniaczek), że jest możliwe współdziałanie wszystkich klubów fantastyki w Polsce. Jak to widzę? Otóż prawo RP daje możliwość utworzenia struktury o wdzięcznej nazwie związek stowarzyszeń. Każde ze stowarzyszeń zachowuje swoje uprawnienia, więc nic nie traci.

Co możemy zyskać? Przede wszystkim autorytet. Inaczej traktuje się „lokalny klub fantastyki”, a inaczej „ogólnopolski związek” tychże klubów. Początkowo myślałem nad otwarciem konta fandomu, na którym gromadziłoby się pieniądze na Polcony i statuetki Zajdla. Później życzliwi (zresztą twierdząc równocześnie, że nie ma [s]tarć między klubami) zwrócili moją uwagę, że jeśli chodzi o pieniądze (money, forsa) to nigdy i nigdzie nie będzie zgody. Być może. Nic nie szkodzi spróbować, ale zgadzam się z tym, że to może poczekać. Przecież związek stowarzyszeń ma inne plusy. Na przykład można utworzyć oficjalną pieczęć fandomu, lub nagradzać wyróżniających się wydawców nagrodą-wyróżnieniem, która dawałaby prawo do drukowania na okładkach książek tekstu „fandom poleca” (oczywiście nie wszystkich książek - patrz Conany, itp.). Można by ustalić, że członkowie klubów należących do fandomu mają zniżki na konwentach. W końcu trzeba zachęcać młodzież (tę jeszcze młodszą ode mnie) do zrzeszania się, bo co będzie za lat 30? To wszystko luźne pomysły - może ktoś będzie miał lepsze.

Jeśli są inni, młodzi duchem i naiwni, wśród Nas, niech się odezwą do mnie zanim całkowicie w świecie duchów się pograżą.

HOWG !!!  
SZAMAN

adres: Konfederacja Fantastyki „RASSUN”, ul. Koszykowa 69/4, 00-667 Warszawa  
e-mail: Fantast@demeter.psych.uw.edu.pl



UNIwersytet GDAŃSKI  
GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

zapraszają na

# TRZECIE GDAŃSKIE SEMINARIUM FILMOWE SF

pod patronatem honorowym

Jego Magnificencji rektora UG prof. dr hab. Marcina Plińskiego

1. TERMIN: 27-29.03.98 r.
2. MIEJSCE: Budynek Wydziału Filologiczno-Historycznego UG
3. TEMAT: „Technika: technologia, ewolucja czy metafizyka”
4. PROGRAM: 3 sesje tematyczne, 6 filmów SF ilustrujących referowane tematy.  
Imprezy towarzyszące:
  - promocja książki Katarzyny Kaczor *Od Draculi do Lestata. Portrety wampira* (Anatomia Fantastyki # 5);
  - spotkanie z pisarzami SF (Wydawnictwo SuperNowa);
  - spotkanie z redakcją miesięcznika „Nowa Fantastyka”.

5. KOSZTY UCZESTNICTWA

- akredytacja 20 zł (dla członków GKF oraz pracowników i studentów UG - 15 zł)
- noclegi ok. 20 zł/noc

6. INFORMACJA:

tel. (058) 5531073

e-mail

gkf @ thenut.eti.pg.gda.pl



Irene Salzman





# EUROPEJCZYCY GÓRĄ!

Na czwartą część "Obcego" wybierałem się dosyć długo. Obawy moje już na samym początku kampanii reklamowej budził podtytuł filmu - "Przebudzenie". Tak naprawdę to oryginalne "Resurrection" oznacza nic innego jak "zmartwychwstanie". A w filmie pt. "Przebudzenie" gra Robert De Niro i Robin Williams. Jakiś tłumacz znowu odwalil kawał świetnej roboty zmieniając znaczenia słów angielskich. Stara to historia, ale czy naprawdę nie ma nikogo, kto podszedłby do sprawy profesjonalnie? W samej liście dialogowej filmu pojawia się również kilka kwiatków.

Można by rzec, że cykl o Obcym zatoczył okrąg. Pierwszy, o Nostromo, reżyserowany przez Ridleya Scotta (Europejczyk) utrzymany kolorystycznie w szarościach, jest już klasyką kina sf z nieodżałowanych lat osiemdziesiątych. Dwa następne zrobili Amerykanie. James Cameron w drugiej części cyklu (znowu polski bezsens - podtytuł "Decydujące starcie" zamyka opowieść w połowie) zrobił film na niebiesko z dużą ilością fajerwerków. Mimo ewidentnych różnic między artystą (Scott) i rzemieślnikiem (Cameron), druga część świetnie broniła się szybką akcją i dobrą obsadą. Kolejny Jankes, David Fincher, podniósł tytuł do potęgi trzeciej i taki jego cały wkład w cykl. O jego brązowym filmie można powiedzieć niewiele dobrego, ale ostatnio podkreśla się, że Fincher zrobił przecież "Siedem", więc jakby tym ciągiem i "Obcy 3" się uszlachetnia.

Czwartej części "Obcego" miało nie być. Nawet Sigurney Weaver miała opory, ale przełamała je oczywiście ciągnąc teraz zyski nie tylko jako gwiazda filmu, ale też jego producent. A za reżyserię wziął się niejaki Jeunet, Francuz (nie pomnę jego imion, sorry). Wielu zachwycało się jego "Miastem Zaginionych Dzieci". Natomiast czwartą część Obcego zrobił d o b r z e. Kolorystyka zieleni, kilka solidnych, przemyślanych pomysłów, sporo zaskakujących wątków, dobra obsada, a w tle cichutko leci wątek muzyczny z zabaw na "Nostromo". I dlatego w meczu reżyserów jest 2:1 dla Europy. Przy czym pierwszy punkt przez k.o., a drugie zwycięstwo przez wskazanie. Dlaczego?

Jeunet z lubością manifestuje w swoim filmie niechęć do klonowania w szczególności, a do innowacji genetycznych w ogóle. Podejście jednostronne i zbyt jaskrawe, by miało się przysłużyć filmowi.

Al Bert

## Przegląd fanzinów

### \* CZERW nr 10. Fanzin Elbląskiego Klubu Fantastyki „Fremen”

A to ci dopiero niespodzianka. Pogrzebany już dawno temu przeze mnie „Czerw” niczym feniks z popiołów powrócił na fanzinowy rynek. Nowa, atrakcyjniejsza forma, spora objętość i różnorodność treści – to największe atuty nowej edycji pisma. Wśród autorów dominują uznane nazwiska: Lewandowski, Asimov, Białołęcka; jest tradycyjnie komiksowy szkic Szyłaka i prezentacja omawianego tytułu. Dodatkowo coś dla siebie znajdują fani roleplayowego Warhammera.  
(Format A5, półokładka z kolorową ilustracją, skład komputerowy, objętość 80 stron).

### \*\* DZIKIE WIEŚCI 1. Kwartalnik KF Conan

Jest to dosyć dziwne pisemko. Wątlutkie, trudne do scharakteryzowania. Sprzymierzeńcy GKF robią je chyba dla własnej przyjemności, nie zawsze mając na względzie czytelnika. Ale być może taka zgrzywa też jest potrzebna w tym zalewie śmiertelnie poważnych fanzinów. No cóż, będziemy czekać na kolejne numery, które zweryfikują tę ocenę.

(Format A5, winiетка na tytułowej stronie, skład komputerowy, objętość 4 strony).

### \*\*\* INCUBUS 5, październik 1997.

Magazyn Gdańskiego Stowarzyszenia Fantastyki „Alkor”

Sporo miejsca poświęca ten numer „Incubusa” na kolejną rundę potyczek słownych z GKF. Widać chłopcy z „Alkoru” cierpią na „kompleks ojca” i nie spoczną, póki nas nie wymordują. Zasadnicza część numeru to sprawy klubowe, relacje z własnych imprez i spotkań, w których uczestniczyli członkowie „Alkoru”. Jest też także kilka informacji na temat pierwszej gwiazdnej trylogii, łącznie z kilkoma niewyraźnymi fotosami. Kącik filmowy uzupełniają zapowiedzi tytułów wchodzących na ekrany oraz będących w produkcji.

(Format A5, winiетка, skład komputerowy, objętość 16 stron).

### \*\*\*\* NOWE WIZJE 2/97, październik. Fanzin PKF „Taurus”

Chwalilem już na tych łamach „Nowe Wizje” i nie myliłem się. Kolejny numer potwierdza moją wysoką ocenę, chociaż tym razem należy się białostoczanom porządne nacieranie uszu. Wpadli na genialny pomysł, by w tle tekstów drukować jakieś grafiki, w efekcie otrzymujemy kompletnie zamazane strony, z których z największym trudem daje się coś wyczytać. A ciekawych materiałów w tym numerze nie brakuje. Szkoda, że we wstępniku swoje odejście zapowiada ichni naczelny, co może oznaczać upadek pisma. Byłaby to wielka szkoda, bo od czasów „Brainstorma” „NW” są najciekawszym zinem, który się pojawił w Polsce.

(Format A5, okładka kartonowa dwukolorowa, skład komputerowy, objętość 36 stron).

### \*\*\*\*\* SEMTEX nr IV. Fanzin Gnieźnieńskiego Klubu Fantastyki

Kolejny numer „Semtexu” przynosi zapowiedź poważniejszego traktowania szykan redakcyjnej roboty. Pismo uzyskało jednolity skład, pojawiły się zaczątki oryginalnej szaty graficznej, no i w końcu mamy spis treści z prawdziwego zdarzenia. Co do zawartości, to bardzo mi się spodobało opowiadanko Anki Oszkodar (pamiętnego Nordconowego „Stoneczka”); komiks o losiach nabiera wiatru w żagle. Dział publicystyki przynosi kolejne kresoznawcze rozważania Pawła Ostrowskiego oraz część pierwszą gawędy o mieczach.

(Format A4 z arkuszy A3, okładka czarnobiała, skład komputerowy, objętość 48 stron).

### \*\*\*\*\* SZEPTY SPOD PAGÓRKA nr 2, październik 97.

Biuletyn KF „Hobbit”

To kolejna z ubiegłorocznych niespodzianek. Nie wiadomo skąd wziął się drugi numer Hobbickich „Szeptów”. Zgodnie z dzisiejszą modą, miast samemu znajdować grafików, redakcja zinu ściągnęła jakieś gify z Internetu i opatrzyła nimi ubogi w treść numer. Zaznacza on jednak istnienie klubu i jego niemałe aspiracje. Życzymy więc złotowianom jak najlepiej i miejmy nadzieję, że następny numer będzie bogatszy.

(Format A5, winiетка, skład komputerowy, objętość 12 stron).

## KAZANIA BRATA ALBERTA

### Oko za oko, ząb za ząb

„... żeby nam się dzieci do rakiet nie dobieirały.”

Toast Tytusa, Romka i A'Tomka



Mam przed sobą ostatni numer śląskiego „Miesięcznika” i kiwam nad nim smutno głową. Z przyczyn naturalnych najbardziej zainteresowała mnie „nordconowska” część zinu, i poplakuję sobie nad nią z cicha ... ze śmiechu.

Dedykowany Asi Zielińskiej tekst Michasia Rokity jest jakże zabawną próbą skopiowania naszego G.A.N.a. Ale wyliczmy sobie ciosy po kolei:

1. DW Hutnik - jak zwykle niedograny, aura wokół tradycyjnie syberyjska, no i te amplitudy pokojowo-korytarzowe...
2. Jaka to karygodna praktyka, że ilość uczestników na Nordconie jest tak bezwzględnie ograniczana, no jak tak można. A już tępienie spóźnialskich to faszyzm, przecież rok to tak niewiele na podjęcie decyzji - pojechać na ten parszywy chlejkon, czy nie...
3. Nie można się nawet rzucić w wir programu, bo on przecież nie istnieje - w pierwszy dzień mamy: otwarcie (nie zdążył), spęd bydła (nie poczuwał się), spotkanie z Przewodasem (nie przepada) i jeden tajemniczy pojedynek (nie wiadomo co). Filmów, gier i spotkań pozaprogramowych nie było.
4. Wszyscy na pojedynkach się ze sobą zgadzają, poklepują się po przyjacielsku i się l u b i ą, no zgroza.
5. PWC </fanfary i owacje na stojąco/> otrzymał p r e s t i ż o w ą nagrodę Srebrnego Śledzia, a to już drugi na Śląsku, i co oni z tą ławicą zrobią.
6. GKF jest niereformowalny, należy wysłać tam rządowych negocjatorów, a najlepiej odgórnie rozwiązać.
7. Precz z drobnymi gryzoniami. Świnkom morskim i „Czerwonemu Karłowi/Informatorowi Nordconu” mówimy zdecydowane i kategoryczne nie!

**PRZERWA NA ANECDOTKĘ:** kto niedawno podpadł ŚKF-owi za niewłaściwe recenzje z Polconu? G.A.N. vel Grzesz Szczepaniak z GKF-u.

#### STANOWNY MICHASIU

Niniejszym wprowadzamy ustawowo w Polsce klimat śródziemnomorski w okresie październik - marzec.

Jeśli chcesz być świadkiem kolejnych karygodnych praktyk GKF-u na Euroconie - informuję, że na podjęcie decyzji zostało ci tylko dwa i pół roku! Za tydzień zamykamy listę uczestników z nazwiskami zaczynającymi się na litery parzyste i urodzonych w latach przestępnych.

Obiecuję, że program każdego Nordconu dopasujemy czasowo i merytorycznie do wszelkich życzeń każdego uczestnika. Specjalnie dla Ciebie zorganizuję środowiskowe mistrzostwa w pchełki. Mam szczerą nadzieję, że będziesz nadązał, poczuwał się, przepadał i wiedział co. Każde spotkanie

zostanie drobiazgowo opisane wraz ze skryptami z poprzednich. Tekst wypowiedzi gości i listy dialogowe spotkań dyskusyjnych będziemy rozsyłać na tydzień przed konwentem.

Przewidujemy zorganizowanie spotkań Czeczeńów z Rosjanami, Billa Clintona z Republikanami, Północnych Koreańczyków z jedzeniem i prezydenta Łukaszenki z resztą świata. Krew się poleje, i o to chodzi.

Piotr Wielki Car </czapki z głów i na kolana/> otrzyma w darze od zaprzyjaźnionego klubu z północy Polski staw rybny słonowodny i koncesję na handel hurtowy *frutti di mare*. Jak to wspaniale, że po dwóch przyznaniach Srebrny Śledź jest już nagrodą prestiżową. (na stronie: kiedyś, Piotrze, zarzuciłeś Maćkowi Parowskiemu, że na zarzuty o nakładzie kilkuset sztuk odpowiada w wielotysięcznej NF. Na zarzuty „Informatora GKF” odpowiedziałeś na Internecie. Ilu uczestników/czytelników ma Internet?)

**PRZERWA NA ANECDOTKĘ:** dlaczego Japończycy obrazili się na Jankesów? Bo ci wygrali z nimi wojnę bombą atomową, a nie szablami i okrzykiem *banzai*.

Planujemy ogólnoswiatowe zmuszanie do uczestnictwa w stripteasach, tych wspaniałych i miernych, przewidujemy odbicie Carlosa i szeroko zakrojone akcje terrorystyczne z jego udziałem, żądamy mediatorów i uwolnienia naszych towarzyszy z wszystkich więzień świata.

Zapraszamy wszystkich do merytorycznej dyskusji nt.: „GKF - ubić? dobić? czy niech sam zdycha? - niereformowalność fandumu gdańskiego w przemyśleniach osób trzecich.”

Każdy następny informator konwentowy będziemy robić jako osobne wydawnictwo. Koszty rejestracji ISBN/ISSN nowego tytułu i rachunki podatkowe doliczymy do akredytacji bądź prześlemy Michasiowi Rokicie.

Na koniec: znaleźć pisze się przez „ż” („Miesięcznik”, nr 98, str. 16, par.4 wers1), duża ilość PS-ów w tekście świadczy o nieumiejętnym planowaniu wypowiedzi.

#### STANOWNA REDAKCJO MIESIĘCZNIKA ŚKF!

Ja rozumiem żal Waszego klubu o nieprzemyślaną recenzję z Polconu autorstwa G.A.N.a. Ale czy, na Boga, upadliście tak nisko, że odpowiadacie tymi samymi sposobami? Czy nie widzicie jak grubymi nićmi jest szyty tekst Michasia Rokity? Ja rozumiem i przyjmuję krytykę, ale poważną, a nie mściwą. Sam doskonale sobie zdaję sprawę z własnych potknięć na Nordconie. Tak kiepsko zawałowanej złośliwości nie widziałem dawno. Czy, tak dla ŚKF-owskich wypowiedzi charakterystyczne uogólnianie ma po raz kolejny dotknąć cały GKF, a nie osoby winne? I komu to uogólnianie ma ułatwiać, a komu uprzykrzać czytanie tak pomstujących tekstów? Czy dobrze wszak, czy źle - ważne, że po nazwisku. Więc bądźcie na tyle precyzyjni i walcie po pyskach winnych, a nie każdego, kto się nawinie.

#### KACZKO JOASIU!

Kiedyś dzieliłaś się swoimi dobrymi i złymi uwagami na naszych łamach, teraz piszesz o Nordconie nie najlepiej u kogo innego. Czy nazwiesz to szczególną formą lojalności klubowej?

Wszystkim za uwagę dziękuję  
Al Bert

Przypis redakcji dla niektórych osób: patrz zastrzeżenie umieszczone pod stopką



# FELIETON INTERWENCYJNY

czyli wszystkim winni chrześcijanie

W 98 numerze „Miesięcznika” z grudnia minionego roku pomieszczono „recenzję” Eli Gepfert z opowiadania „Psychonautka” (NF 11/97) gnieźnianina Wojciecha Szydy. Nie chcę tutaj bynajmniej bronić tego tekstu. Nie czytałem go i czytać nie zamierzam. Próbkę prozy Wojtki z „Semtexu” nie przypadły mi do gustu i nie ma sensu, abym marnował czas na lekturę czegoś, o czym wiem, że mi się nie spodoba. Chciałbym jednak poświęcić parę słów bezprecedensowemu, nieprzytomnemu atakowi szefowej SKF na debiutanta i niesmacznemu wręcz szydzeniu z Szydy. Z Wojtkiem nic mnie nie łączy. Gnieźniński Klub Fantastyki nie jest częścią GKF-owskiego Imperium, a człowieka widziałem ledwie parę razy na oczy, zamieniając z nim może setkę słów. Będąc jednak ofiarą niejednego już „publicystycznego” napastowania, odczuwam pewną solidarność z innymi w ten sposób poszkodowanymi, a ponieważ od dawna nie miałem pomysłu na felieton, „sprawa Szydy” spadła mi z Nieba.

Głównym zarzutem Eli wobec tekstu Wojtki jest jego chrześcijańska tendencyjność. Nie po raz pierwszy okazuje się, że całe zło spada na ten padół przez „chrześcijańskich prawiczków”, zwłaszcza tych o „zerowej znajomości kobiecej psychiki”. To ich mizoginizm jest przyczyną wszystkich nieszczęść, łącznie z czynieniem przedmiotem publicznej debaty, problemu do kogo należy „babski brzuch”. To ich niezrozumiałe trwanie przy „Jedynie Słusznej religii” powoduje niewyobrażalne cierpienia, holocausty, i inne rzezie, poczynając od rzezi niewinnych. Rozsądni ludzie nie powinni ulegać ortodoksji, która nieodmiennie musi prowadzić do totalitaryzmu i zamordyzmu. Dlatego najlepiej od razu ich eliminować ze społeczeństwa, piętnować i ośmieszać, bo nic nie jest tak skuteczne jak chłosta śmiechu. Ela nie przebiera zatem w epitetach, ale nie będę ich przytaczać, bo naczelnicy i tak by mi je zdjął.

[trzeba było spróbować!... - naczelnicy]

Być może przesadziłem w ocenie przyczyn rozjuszenia szefowej SKF, która jako kobieta i matka miała prawo wkurzyć się na młokosa, bez przyczyny szargającego cześć niewieścią. Nie znając tekstu, i nie chcąc go znać, nie mogę stwierdzić, na ile ten zabieg jest jedynie literacką zgrywą, a na ile przejawem autentycznego „fanatyzmu” gnieźnianina. Wydaje mi się jednak, że z ocenami należy być bardzo ostrożnym. Przykład „Quietusa”, powieści „prochrześcijańskiej” (a przecież odzeglunującej się od jego postaci w wersji Rzymskiej), autorstwa znanego libertyna i chyba antyklerykała, najlepiej świadczy o tym, że autor może napisać tekst, z którego przesłaniem nie musi się utożsamiać. Furia Eli zaślepiła ją najwidoczniej, bo nie ma w jej „recenzji” ani słowa, o możliwości takiego zabiegu w „Psychonautce”. Są tylko złośliwości i „grubości” prawione nieopierzonemu autorowi, któremu imputuje się „ministranckość”.

A jeżeli ten cały Szyda to kryptofeminista, najzawziętszy w Gnieźnie zwolennik aborcji, marzący całe życie o byciu kobietą, bez pamięci opętany ideą tolerancji, pluralizmu i socjaldemokratyzacji? „Psychonautka” zaś to misternie skrojona satyra na tych wstrętnych chrześcijan, którzy tak wadzą Eli, to wtedy co? „Głupota” tego opowiadania byłaby jedynie sprytnym wybiegiem, maskującym rzeczywiste przesłania, a przede wszystkim odsłaniająca sposób myślenia „chrześcijańskich fanatyków”.

Najłatwiej jest jednak rzucać cień podejrzania na międzynarodowy spisek chrześcijan, którzy pod wodzą papieża, chcą zamienić kobiety w monstrialne macice, rodzące zastępy fanatycznych cherubinków. Zamach na kopenhaską Syrenkę miał przecież uzmysłowić, co tak naprawdę widzą w kobietach mężczyźni (moim zdaniem pomysł zresztą kompletnie chybiony, gdyż jak pokazała to w jednym ze

swoich opowiadań Emma Popik, najmroczniejszy marzeniem erotycznym męskich szowinistycznych wieprzy jest seks oralny).

Ale gdyby tak uczciwie zagłębić się w przekaz chrześcijański, to nie znajdzie się tam ani jednego słowa potępienia kobiety, nie ma też żadnych podstaw ku jakimkolwiek anty-izmom, ani innym grzechom głównym, którymi się obarcza chrześcijaństwo. To prawda, że w historii zdarzały się błędne interpretacje słów Starego i Nowego Testamentu. Że człowiek wykazywał zbyt mało pokory wobec Stwórcy i jego Dzieła. Ale czy wrogowie takiego modelu świata są bez winy? Skąd biorą się takie pomysły jak w „Psychonautce”? Czy jedynie z „psychicznej niedojrzałości”?

Na miejscu Eli zastanawiałbym się raczej,

PS. A tak w ogóle, to mam nadzieję Wojtku, że jesteś raczej fanatycznym chrześcijaninem niż kryptofeministą.

P.P.S. Tekst Eli żadną miarą nie jest recenzją, a jedynie przeprowadzoną z całą premedytacją antychrześcijańską krucjatą. Ciekawe, że opowiadaniu tak słabemu (w oczach Eli) poświęca się w „Miesięczniku” więcej miejsca niż recenzjom z naprawdę udanych książek. Ale kto by tam trafił za kobiecą logiką...

Przypis redakcji: patrz zastrzeżenie umieszczone pod stopką

ELEKTRONIKA:

## KOMPUTER JAK ORGANIZM?

Węgiel znamy pod kilkoma postaciami. Jego atomy mogą ułożyć się nieregularnie (tak jest najczęściej); mogą przybrać idealną strukturę sklinowanych ze sobą równoramiennych ostrosłupów (diament!); mogą też połączyć się na wzór komórek w plastrze miodu, przy czym kolejne „plastry” nakładają się na siebie warstwowo (grafit).

Ale to nie koniec możliwości: pojedynczy „plaster” może zwinąć się w kulkę, na wzór piłki futbolowej (wtedy mamy fulleren - jego odkrycie w pyłe międzygwiazdny uhonorowano w 1996 r. Nagrodą Nobla); może też przybrać kształt kija bambusowego, pustego w środku (to właśnie będzie interesująca nas nanorurka).

Nanorurki pozostałyby pewnie jedynie ciekawostką, gdyby nie odkryte niedawno ich niezwykle właściwości - m.in. okazało się, że czasami potrafią być one... półprzewodnikami. A na półprzewodnikach (tyle że krzemowych) bazuje przecież cały przemysł elektroniczny!

Czy uda się zatem zbudować komputer wyłącznie z węgla (a więc pierwiastka o wiele dostępniejszego niż krzem)? Teraz jeszcze nie, ale może kiedyś...

Jean-François  
(opr. na podst.: "GW", 13.1.98)

PS. Anegdota (autentyczna) z okresu PRL-u:

Wysoki dygnitarz partyjny zwiedza nowe wojewódzkie miasto. Orowadzający go miejscowy notabl informuje z dumą, że w mieście ma powstać nowoczesna fabryka półprzewodników. Na co dygnitarz gniewnie: "...Półprzewodników! ...Półprzewodników! ...Co tak skromnie, towarzyszu?!? My w socjalizmie potrafimy przecież i całe przewodniki produkować!!!".

# Dlaczego nie należy czytać polskiej literatury



Żeby było śmieszniej zaczęę od końca. Od końca spisu moich obowiązkowych lektur z ostatnich dwóch tygodni. W nawiasach podaję powód dla którego sięgnąłem po daną pozycję:

- W.J. Williams „Aristo” (dla oddechu);
- S. Bęza „Nowe repetytorium z j. niemieckiego” (ot, praca domowa);
- E. Białołęcka „Tkacz Iluzji” (z zazdrości);
- I. Geiss „Dzieje świata Daty i konteksty historii powszechnej” (nadrabianie zaległości);
- A. Sapkowski „Wieża Jaskółki” (nie ma lepszych);
- J. Hall „Leksykon symboli i sztuki Wschodu i Zachodu” (do poduszki);
- M. Honan „Szwajcaria - praktyczny przewodnik” (kiedyś wreszcie tam pojedę);
- Homer „Iliada” (klasyka klasyki);
- A. Practical English Grammar (prywatna ambicja).

Oczywiście na tym lista się nie zamyka, tworzą ją jeszcze czasopisma, gazety, opowiadania i publicystyka do takiego jednego fanzinu, listy... ale to jest drobnica, więc można ją potraktować jako baracho i pominąć.

Tenże mało skromny wstęp został sprowokowany przez artykuł znanego polskiego pisarza SF i F zamieszczony ze dwa Fenixy wstecz. Otóż tenże autor w perfidny sposób namawia mnie, żebym kupował tylko i wyłącznie książki POLSKICH autorów, co od razu nasuwa myśl o robieniu sobie reklamy. Ale pisarze to przecież ludzie światli i z gruntu świadomi tego, co wypisują. Tym bardziej ów artykuł zakrawa na ukartowaną prowokację i coś, czego nie znoszę - mianowicie lansowania za wszelką cenę nachalnego hasła TERA POLSKA (tu nie ma żadnej literówki!). [wiem! jpp]

Śmiem mianowicie twierdzić, iż przy wyborze książki, po którą mamy zamiar sięgnąć, nie należy się w ŻADNYM wypadku kierować narodowością tudzież pochodzeniem autora.

Czytelnicy cierpiący na postępującą sklerozę są proszeni o powtórne przeczytanie mojej prywatnej listy lektur ze szczególnym uwzględnieniem uwag w nawiasach.

Czy się to komuś podoba czy nie - o wyborze (bądź odrzuceniu) danej pozycji nie powinno decydować miejsce urodzenia i drukowania autora, lecz jej poziom merytoryczny, potrzeby czytelnika, talent pisarza, przyciągająca wzrok okładka, atrakcyjna cena, a nie, do diabła ciężkiego, to że ktoś pochodzi z Koziej Wólki. Mam wrażenie, że jakiś niezrealizowany w działaniach partyjnych patriotyzm nakazuje czasem niektórym wspierać krajana, choćby był i skończonym grafomanem.

Człowiek jest, że się tak nie oryginalnie wyrażę, zawsze i wszędzie tylko człowiekiem. Pisarz pod każdą szerokością geograficzną pozostanie wyłącznie pisarzem czyli pewnego rodzaju POŚREDNIKIEM między uniwersalnymi prawdami i symbolami, zbiorowymi emocjami i przekonaniem, czytelnikiem oraz umożliwiającym cały proces biznesmenem, czyli wydawcą.

Dlatego wciąż będę kupował książki takie, o których wiem, że na coś się komuś (niekoniecznie mnie) przydadzą. Jeśli miałbym czytać książki wyłącznie polskie szczęśliwym zapewne na marne.

Tym optymistycznym akcentem kończę. Za miesiąc obiecuję coś z pogranicza horroru i muzyki.

Steven Tyler

# Marchotkowe dumki Jacka Inglota



„Żle, źle zawsze i wszędzie/ Ta czarna nic się przedzie/ Ona za mną, przede mną i przy mnie/ Ona w każdym oddechu/ Ona w każdym uśmiechu/ Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie...” Tak mi się, bracia moi, smętnie snuje Norwidem po ostatnim Nordconie. No bo i z czegoż się cieszyć?! I tak Oramus, niekwestionowany mistrz mej młodości, objawił w sobie naturę kuflobójcy, bowiem cenny gliniany kufel, który mu w hołdzie złożyłem, wytrzymał ledwo dwadzieścia cztery godziny, by lec śmiertelnie na kamiennej podłodze „Piekielka”. To ledwo początek litanii, boż i konwentowa narzeczona okazała się samolubną feministką, zasmucony organizm odmówił mi współpracy w okolicy piątego, pocieszczeniowego piwa. Na budujące towarzystwo Sapka czy Kresa też nie mogłem liczyć, ponieważ Nordcon' 97 przejdzie do historii jako impreza wielkich nieobecnych – co i na mnie się odbiło, bom zasuwał niczym Terminator, zapychając swą marchotową osobą dziury w programie – poza tym fanowie pili za dużo, a za mało rozmawiali o fantastyce – pewnie mają jej dosyć, zresztą i ja czuję się przesycony, obserwując u siebie gwałtowne zainteresowanie książką historyczną.

Z uwagi na powyższe zastanawiam się, czy nie ograniczyć swej bytności na konwentach do góra dwóch dni. Choć chwilami wydaje mi się, że i jedna doba byłaby wystarczająca – albowiem, bracia moi, nie ma sensu dłużej ukrywać, że zbliża się oto kolejny zmierzch bogów.

„I zagrałem...”

... i jeszcze mi smutniej.”



## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

## INFORMATOR



ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf@thenut.eti.pg.gda.pl

STRONA: <http://thenut.eti.pg.gda.pl/gkf>

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Redakcja : Jan Plata-Przechleński (red. nac.), Krzysztof Ciszewski, Mirosław Malak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Grzegorz Szczepaniak

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji